

Rozmawiamy z dziećmi o śmierci

Zdaję sobie sprawę, że można i trzeba rozmawiać z dzieckiem o cierpieniu i śmierci wtedy, gdy o to pyta lub gdy doświadcza tego samo. Myślę jednak, że warto spokojnie wprowadzić dziecko w temat śmierci wcześniej. Na przykład podczas wspólnych odwiedzin na cmentarzu.

Mimo, że współczesne bajki filmowe i książkowe obfitują w przemoc, rzadko poruszają temat śmierci jako trudnego doświadczenia, które nas czeka – doświadczenia odejścia bliskich albo własnej śmierci. Oczywiście są wyjątki, ale dotyczą realizacji dla starszych dzieci. Popularne bajki traktują temat jak zakazany. Często eksploatowana bajka Andersena o syrence, która w nagrodę za poświęcenie otrzyma kiedyś nieśmiertelną duszę (i jest z tego powodu bardzo szczęśliwa), zmieniła się współcześnie w opowieść o syrence, która po prostu dostaje tu i teraz to, czego pragnie. Wszystko rozgrywa się i zamyka w ziemskiej perspektywie.

A dzieci od małego doświadczają tego, że życie się kończy. Widzą stworzenia, które żyły, a są martwe. Czasem jest to biedronka, czasem ptak na ziemi, a czasem ulubione zwierzątko domowe. W końcu też dowiedzą się, że ktoś z bliskich - dziadek, babcia albo sąsiad – zmarł. Ma pogrzeb i już go nie zobaczą. Nie da się udawać, że istnieje tylko bajkowa perspektywa doczesna.

Oczywiście, bolesne doświadczenie śmierci bliskiej osoby dotyczy dzieci i dorosłych, wierzących i niewierzących. Można rozpatrywać je psychologicznie, oswajając własne emocje, poznając etapy żałoby i godząc się z losem istot przemijających. Ktoś umarł, ale wszak życie toczy się dalej. Czas goi rany i tak dalej... Ale chcemy powiedzieć o śmierci w świetle wiary, która ukazuje nam perspektywę, od której kręci się w głowie. Perspektywę wieczną.

Nie tylko życie, także śmierć ma sens. I nie chodzi tylko o świadomość tego, co się dzieje w naszym życiu emocjonalnym, z naszymi uczuciami – choć jest bardzo ważne, by umieć złapać do nich choć trochę dystansu. Przede wszystkim chodzi o budowanie naszego życia nie tyle w perspektywie jego doczesnego końca, ile w perspektywie nadziei zmartwychwstania, które zapowiedział dla nas Jezus Chrystus.

Idąc na cmentarz opowiedzmy dzieciom o rodzinie, o bliskich, których już między nami nie ma, ale spotkamy ich po drugiej stronie. Zapewne są wśród nich tacy, którzy wspierają nas z nieba. Są szczęśliwi w niewyobrażalny sposób z Bogiem i innymi świętymi. Potrafili na ziemi bardzo kochać i nie przestali kochać w niebie. Troszczą się o to, byśmy w życiu jak najmniej błędzili i doszli tam, gdzie oni są. Opowiedzmy dzieciom, że są wśród zmarłych i tacy, którzy potrzebują naszej modlitwy, bo za mało kochali, a teraz pragną kochać. Uczą się w czyśćcu miłości, by móc przebywać blisko Boga i innych świętych. A nauka miłości jest tam trudna. Przecież nawet na ziemi wiemy, jak trudno nam czasem zrobić coś dobrego dla kogoś, zrezygnować z własnej przyjemności dla dobra nawet kochanej osoby. Nauka miłości czasem boli. A jednak zmarli w czyśćcu bardziej pragną nauczyć się kochać, niż cegokolwiek w życiu pragnęli. I czekają na naszą miłość, na nasze modlitwy.

Logika tych dwóch dni: *Uroczystości Wszystkich Świętych* i *Wspomnienia wszystkich wiernych zmarłych* jest cudowna: jesteśmy we wspólnocie z tymi, którzy odeszli. Z tymi, którzy są w niebie, ale i z tymi, którzy jeszcze są w drodze do nieba, lecz na innym etapie niż my. Wspólnota z nieba wspiera nas. Wspólnota w czyśćcu potrzebuje nas.

Trzeba byśmy próbowali rozmawiać z dziećmi o śmierci bez wstydlivego strachu, z wiarą i ufnością. Jak o pielgrzymce w wielkiej wspólnocie ludzi zbawionych i tych w drodze do nieba.

Wprowadzenie do rozmowy o śmierci

Zabawa jest wykorzystana w poradniku metodycznym dla klasy pierwszej SP. Można ją przeprowadzić także w zerówce albo w klasie drugiej SP.

Potrzebne: karteczki w pięciu kolorach (np. czerwonym, zielonym, żółtym, niebieskim i pomarańczowym) – w sumie tyle, ile jest dzieci. Karteczki w zabawie symbolizują bilety kolejowe.

Chcąc lepiej wprowadzić dzieci w rozumienie tajemnicy śmierci człowieka na ziemi, proponujemy zabawę w pociąg – symbol życia człowieka, jego przemijalności w czasie i jego końca.

Przypominamy dzieciom, że podróż pociągiem ma swój określony cel: kupujemy bilet zawsze do określonej stacji. Ustawiamy dzieci jedno za drugim i każdemu wręczamy do ręki bilet. Proponujemy 5 kolorów biletów: czerwony, zielony, żółty, niebieski i pomarańczowy (wybór kolorów jest dowolny). Odtwarzamy piosenkę *Jedzie pociąg z daleka* i sami przyłączamy się do zabawy, naśladując lokomotywę.

Po chwili wyłączamy kasetę i prosimy, aby z pociągu wysiadły dzieci z biletami koloru czerwonego. Zabawa jest prowadzona do momentu, aż wszystkie dzieci wysiądą z pociągu. Wtedy prowadzimy rozmowę, np. pytamy: Które z dzieci jechało już pociągiem? Co należy kupić, aby wsiąść do pociągu? Potem podsumowujemy.

Każdy człowiek jedzie w swoim życiu na ziemi jakby w takim niewidzialnym pociągu. Każdy człowiek dostaje od Pana Boga niewidzialny bilet na życiową drogę. W pewnym momencie jazda pociągiem się kończy. Wysiada się tam, gdzie chciało się dojechać. Jaki moment jest końcem życia na ziemi?

Na koniec nawiązujemy do zmartwychwstania Pana Jezusa i naszego życia wiecznego po życiu na ziemi.